Cena numeru 12 groszy.

Nr. 163. Niedziela 20 lipca 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2.50.

Zagranicą zł. 4.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

Ludzie mali i intryganci.

Sosnowiec, 20 lipca.

Rekonstrukcja gabinetu stała się kwestją nieaktualną. Inicjatywa premjera Grabskiego została udaremniona. Czas wskazać na przyczyny głębsze tego niepowodzenia, a jednocześnie na pewne skutki widoczne dokonanej próby.

Czemu zamiar rekonstrukcji gabinetu, tak, jak go pojmowali autor — premjer — oraz współpracownicy jego w tem dziele pp. Thugutt i St. Grabski—nie mógł obecnie być wykonany?

Dwie są tego główne przyczyny: niedorozwój moralny pewnych grup w klubie „wyzwolenia" oraz intryga poza sejmowa.

Tak jest, idei przewodniej rekonstrukcji gabinetu nie przeciwstawiła się w „wyzwoleniu" żadna inna idea, lecz mali ludzie o wielkich ambicjach. Między posłem Thuguttem a jego klubem istniała oddawna, zrozumiała zresztą, różnica poziomów umysłowych, kultury politycznej i moralnej. Był nawet rozdźwięk, tłumiony autorytetem przywódcy i obawą rozłamu. Idea pos. Thuguta — zmuszenia klubu do porzucenia bezpłodnej a hałaśliwej opozycji wobec wszystkich pozytywnych poczynań w polityce państwowej, powściągnięcia jego widzeń demagogicznych w kraju, zaprzągnięcia go do współpracy ze stronnictwami polskiemi, bez względu na ich barwę — znajdowała z trudem zrozumienie w głosach, przyzwyczajonych do nieporządnego myślenia, dobrze się czujących w atmosferze bezładu, zlekka tylko uprawionych przez elementarne wykształcenie a porosłych kąkolem moralnym.

Takie typy właśnie, zajmujące, niestety, wybitne stanowisko w klubie, pozornie lojalne wobec przywódcy, zadały zdradziecki cios w plecy pos. Thugutowi. Korzystając z jego nieobecności, roztrąbiły w prasie wieść o zamiarze przywódcy wstąpienia do rządu, zanim rzecz sama dojrzała, zanim mogła być odpowiednio przygotowana, zanim nawet rokowania premjera z zainteresowanymi czynnikami zostały przeprowadzone.

Sztucznie stworzony hałas wyprowadził z równowagi tych członków „wyzwolenia", którzy nigdy zresztą równowagą tą się nie odznaczali, a plotki umiejętnie sfabrykowane stworzyły w klubie niezadowolenie i atmosferę tak moralnie nieznośną, że pos. Thugutt trzasnął drzwiami i opuścił własny klub, rezygnując jednocześnie z zamiaru objęcia teki w obecnym gabinecie.

Poważna opinja sejmowa ocenia ten krok pos. Thuguta w ten sposób, że oznacza on chęć postawienia klubu „wyzwolenia" w sytuacji, któraby zmusiła go do szybszego procesu przemiany wewnętrznej, oczyszczenia z żywiołów warcholskich i dociągnięcia się do poziomu stronnictwa państwowego. Z drugiej strony nie może oznaczać ten krok zasadniczej rezygnacji pos. Thuguta z obowiązków, do których poczuwa się wobec sumienia i państwa, jeżeli tylko odpowiednie warunki dla ich podjęcia się powstaną.

Obok trudności, które stworzyli zamiarowi rekonstrukcji gabinetu mali ludzie z „wyzwolenia", działała intryga zakulisowa pp. Skrzyńskiego Aleksandra i Askenazego. Tym panom w udaremnieniu rekonstrukcji przyświecała nietylko obawa, że bez liczenia się z ich osobami dokonać się mogłaby zmiana na stanowiskach odpowiedzialnych za politykę zagraniczną państwa, ale także strach, wypływający z pewnej idei, żeby rekonstrucja gabinetu, zrodzona z idei konsolidacji wewnętrznej polskiej części sejmu, nie stała się początkiem końca rozdarcia sejmu na dwa nieprzejednane niczem obozy, rozdarcia tak wygodnego dla wszystkich spekulantów politycznych, karjerowiczów, służących osobistym i cudzym, jawnym i tajnym celom. Obleciał ich strach w uderzający sposób, podobny zupełnie do tego, jaki odczuli przywódcy mniejszości narodowych w Polsce, żeby ta drobna pozornie, istotnie zaś głęboko w życie polityczne nasze mogąca sięgnąć rekonstrukcja gabinetu, nie stworzyła w przyszłości jednolitego frontu narodowego stronnictw polskich wobec wrogów zewnętrznych i wewnętrznych.

Aczkolwiek intrygami swemi zdołali oni rekonstrukcję gabinetu na zamierzonych przez twórców podstawach udaremnić, to jednak stwierdzić należy, że procesu, który się rozpoczął w świadomości politycznej stronnictw polskich, nie powstrzymali oni na chwilę. Całkiem przeciwnie. Nawet próba rekonstrukcji rządu ma ten skutek jawny, że nie ma dziś nawet mowy, aby komukolwiek udało się odbudować jednolity blok lewicy i nawiązać zerwane nici jego łączności z mniejszościami narodowemi. To już należy do przeszłości. Głosowania wszystkich prawie formalnie, a faktycznie wszystkich stronnictw polskich za ustawami językowemi i pełnomocnictwami dla rządu — wbrew mniejszościom narodowym, są dowodami, że przeszłość ta może być zasypana.

List z Górnego Śląska.

Jakie będzie rozwiązanie przesilenia gospodarczego?—Wzajemne ustępstwa. — Komuniści i socjaliści wyzyskać chcą sytuację. — Dalsze terorvzowanie polaków w Niemczech.— Jakiemi względami cieszą się niemcy w Katowicach?

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

Katowice, 18 lipca.

Ciężkie przesilenie w wielkim przemyśle śląskim, wywołane unieruchomieniem hut i redukcją robotników w kopalniach, trwa dotąd. Jaki będzie jego koniec — rozstrzygnie się dopiero po 18 lipca. Przemysłowcy już 11 lipca chcieli zwolnić wszystkich robotników i zamknąć kopalnie i huty, dzięki jednak interwencji rządu termin ten odroczono w ostatniej chwili do 18 lipca.

Mam wrażenie, że — jak już w ostatnim „Liście“ nadmieniłem, ostatecznie dojdzie do porozumienia. Robotnicy oczywiście przygotowani być muszą na wielkie ofiary. Przedstawiciele organizacji zawodowych wyrazili już gotowość do ofiar pod warunkiem jednak, jeśli otrzymają dowody, iż bez dalszych ofiar ze strony robotników przemysł śląski byłby skazany na zagładę.

Sytuacja obecnie przedstawia się tak, że dzień roboczy zostanie narazie przedłużony tylko w hutach, walcowniach i t. p. zakładach, ale nie w cynkowniach ani w kopalniach, wszędzie zaś nastąpi mała zniżka płac. Przesilenie wyrządziło już olbrzymie szkody społeczeństwu tutejszemu, toteż z wielkiem naprężeniem śledzi każdy przebieg rokowań, pragnąc dobrego ich wyniku.

* * *

Komuniści tymczasem i pokrewni im duchem socjaliści na gwałt usiłują wybić kapitał z przesilenia gospodarczego, znanemi sposobami demagogicznemi starają się wpłynąć na masy robotnicze, aby opuściły szeregi związków chrześcijańskich, bo rzekomo tylko oni jedni t. j. komuniści lub socjaliści w obecnem położeniu ratować są w stanie egzystencję robotnika. Jakie rezultaty wydała dotąd ich krecia robota w tym względzie, nie wiem, przypuszczać jednak można że znalazło się wielu ludzi porywczych a nieuświadomionych, którzy pod wpływem istotnej nędzy, jaka zapanowała wśród szerokich mas robotniczych, chętnie dają posłuch twierdzeniom demagogów. Socjaliści urządzili sobie w ubiegłą niedzielę 13 lipca specjalny „dzień propagandy“, urządzając we wszystkich większych miejscowościach śląskiego obwodu przemysłowego wielkie wiece protestujące i pochody demonstracyjne, w których, jeśli wierzyć soc alistycznej „Gazecie Robotniczej“, wychodzącej w Katowicach, udział brało zawyczaj po 3 do 8 tysięcy osób. Na wiecach przemawiali m. in. socjalistyczni posłowie sejmów śląskiego i warszawskiego.

* * *

Z chwilą zlikwidowania przesilenia gospodarczego na Śląsku polskim i niemcy pozbawiani zostaną najskuteczniejszego środka swej propagandy przeciw Polsce, gdyż przesilenie przedstawiali jako wynik rzekomej nieudolności polskiej, że polacy bez inżynierów niemieckich i bez przemysłu niemieckiego obyć się nie mogą. Propaganda niemiecka zresztą i w innym jeszcze kierunku idzie i nie cofa się przed terorem. Niedawno, jak wiadomo z prasy, urządzono w nocy zamach na życie wicekonsula polskiego w Olsztynie. Rząd niemiecki mimo ostrej noty rządu polskiego nie dał żadnego zadośćuczynienia. Coby to była w Niemczech za heca, gdyby podobny zamach spotkał kiedykolwiek jednego z konsulów niemieckich w Polsce? A nie był to wypadek wyjątkowy, bo już raz, przed 3 laty, niemcy zdemolowali konsulat polski we Wrocławiu. Do tego dochodzi cała kronika dalszych zbrodni, popełnionych w ostatnich dniach na ludności polskiej w Niemczech. W powiecie sztumskim, w rejencji olsztyńskiej rozbito zebranie polskie, przyczem zastrzelono jedną polkę i ciężko zraniono dwóch polaków. Także aresztowania polaków na Śląsku opolskim nie ustają. Przed tygodniem aresztowano tam w Groszowicach Pawła Buchtę, optanta na rzecz Polski pod zarzutem „zdrady stanu“ dlatego, że należał do związku powstańców śląskich, i to w chwili, gdy przybył na pogrzeb swej siostry. Aresztowania b. powstańców następują bardzo często. A niekiedy wystarczy odezwać się po polsku, by być napastowanym przez patrjotyczne organizacje niemieckie, a potem przez policję.

* * *

Jakąż swobodą cieszą się pod tym względem niemcy w polskiej części Śląska, naprzykł. w Katowicach. Nietylko, że na ulicy, w sklepach, restauracjach i kawiarniach co krok spotyka się gośno po niemiecku rozmawiających i nikomu do głowy nie przyjdzie molestować ich z tego powodu, ale i w urzędach, jak na poczcie, kolei, w urzędzie wojewódzkim i t.d. niemcy załatwiają sprawy swoje całkiem swobodnie w swym języku, a niejeden urzędnik, który przejęty został przez władze polskie ze służby niemieckiej, traktuje ich z wyszukaną grzecznością, podczas gdy sprawy klijentów polskich załatwia niechętnie, a czasem i niegrzecznie. Nasz brak — że już tak powiedzieć muszę — godności własnej sięga tak daleko, że mimo przeciwnych przepisów policyjnych w Katowicach dotąd widnieją szyldy firmowe w niemieckim języku, bez żadnego choćby podtytułu polskiego; mamy tu nawet daleko widny napis na pewnej niby restauracji pod firmą „Kaiser-Automat“, jakby na pamiątkę ach! — minionych „błogich“ czasów panowania cesarskiego. Kiedyż skończymy z naszą słabością i dziwną pobłażliwością?

Aleksy Pająk.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— W tych dniach wysłany zostanie do Francji transport srebra w ilości około 120 ton. Ze srebra tego w mennicy paryskiej wybite będą monety jedno i dwu złotowe na 15 miljonów każdych. Transportowi towarzyszy zastęp policji i 6 urzędników ministerjum skarbu.

— Wykaz banku polskiego na 10 lipca podaje wzrost obiegu banknotów w 1-ej dekadzie b. m. o 17,500,000 złotych. Obieg marek zmniejszył się o 70 trylionów, z waluty markowej pozostało więc do wykupna około 71 trylionów. Obieg ogólny banknotów wynosił 10 lipca 483 milionów złotych. Zapas złota zwiększył się o 356 tysięcy złotych. Wzrost notowanych zasobów walut i dewiz wyniósł 14,5 miljonów złotych. Portfel wekslowy wzrósł blisko o 9 miljonów, — pożyczki lombardowe przeszło o 1 miljon.

— Jutro przybędą do Krakowa uczestnicy konferencji prasowej państw bałtyckich. W poniedziałek goście odjadą do Lwowa.

— Według „Kurjera Czerwonego“ klub Witosa wysunie jako kandydata na stanowisko ministra spraw zagranicznych Kucharskiego pierwszego prezydenta za czasów okupacji niemieckiej.

— „Ekspres“ donosi, że Thugutt wyjeżdża na południe celem odbycia dłuższej kuracji.

— Dzisiejsza komisja budżetowa sejmu austrjackiego załatwiła reformę uposażeń urzędniczych, która o mało przedwczoraj nie doprowadziła do przesilenia rządowego. Posiedzenie w tej sprawie trwało 17 godzin i zakończyło się o godzinie 4 rano. Według nowej ustawy pensja ministra austrjackiego wynosić będzie 12 miljonów koron, pensja kanclerza 18 miljonów koron, dyjety posielskie do sejmu 6 miljonów 200 tysięcy koron. Pensja prezydenta sejmu jest podwójną dyjetą poselską.

— Na konferencji londyńskiej trzy sprawy są przedmiotem ożywionej dyskusji: sprawa okupacji zagłębia Ruhry, sprawa płatności Niemiec, i udział Niemiec w konferencji londyńskiej. Ze strony Anglji udział w dyskusji bierze minister Snowden ze strony Francji ia Rosse. Obaj delegaci przedstawili swoje projekty na piśmie i obecnie toczy się dyskusja mająca na celu uzgodnienie obu projektów.

— Ogólne wrażenie z konferencji londyńskiej charakteryzuje prasa francuska w ten sposób, że wprawdzie trudności porozumienia są dużo większe, niż to nawet pesymiści przypuszczali, lecz istnieje silna tendencja do ostatecznego uregulowania wszystkich spraw, tem bardziej, że amerykańscy delegaci nalegają na pośpiech. Rząd niemiecki zostanie wezwany do udziału w konferencji po ukończeniu prac w komisjach. Najważniejsza sprawa sankcji militarnej znajduje się w nowem stadjum, gdyż Herriot zaproponował nową formułę, mianowicie żadne sankcje nie mają być stosowane w najbliższych trzech latach to znaczy dopóty, dopóki amerykańskie pożyczki będą zabezpieczone. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych zgodzili się na ten projekt.

— Angielskie związki maszynistów odrzuciły wniosek o rozpoczęciu strajku generalnego 18 tysiącami głosów na 15,000.

— Rada ministrów na wniosek ministra Darowskiego wydała dziś rozporządzenie zezwalające na przedłużenie dnia pracy w hutnictwie górnośląskiem do 10 godzin. Dzień roboczy w górnictwie pozostaje niezmieniony. Rozporządzenie to dotyka 45 000 robotników górnośląskich. Rozporządzenie zostało wydane nie na skutek stosunków wewnętrznych, lecz ze względu na przedłużenie dnia pracy w Niemczech i związanem z tem niebezpieczeństwem konkurencji niemieckiej. Rozporządzenie rady ministrów ma moc kasującą w odniesieniu do rozporządzeń komisarza demobilizacyjnego w sprawie 8 godzinnego dnia pracy.

— Ministerjum skarbu opracowało rozporządzenie regulujące wysokość procentów i prowizji pobieranych przez banki w obrocie pieniężnym.

Według rozporządzenia tego, najwyższa granica korzyści majątkowych o stosunkach kredytowych pieniężnych wymawianych lub pobieranych przez przedsiębiorstwa trudniące się czynnościami bankowemi, ustalą się aż do odwołania w najwyższej dopuszczalnej wysokości t. j. w wysokości 24 od sta rocznie.

Umowy o pożyczki pieniężne, zawarte przed dniem 1 lipca r.b. w których wymówione korzyści majątkowe ponad normę przewidzianą powyżej, nie zostały pobrane przed dniem wejścia w życie omawianego rozporządzenia, ulegają wykonaniu w ten sposób, iż korzyści majątkowe mogą być pobrane w umówionej wysokości za czas do najbliższego terminu płatności, nie dłuższy jednak, niż zakres 6 tygodniowy od dnia wejścia w życie omawianego rozporządzenia.

Co mówi dyrektor banku polskiego o lichwie kredytowej.

Warszawa, 19 lipca.

Lichwa kredytowa, jaką otrzymaliśmy w spadku po latach anarchii walutowej jest jednym z najbardziej dotkliwych objawów obecnego przesilenia gospodarczego.

To też rzeczą niezmiernie ciekawą jest, co mówi o ostatnim rozporządzeniu przeciwko lichwie pieniężnej, mającem regulować stopę procentową od kredytów bankowych, dyrektor banku polskiego dr. Mleczkowski.

— Stopa procentowa — zdaniem p. Mleczkowskiego—reguluje się według zasad popytu i podaży. Stąd stopa procentowa w Polsce nie może być niska, gdyż kapitałów jest mało: zniszczone zostały one przez inflację. Inną jest jednak kwestia wysokiej stopy, inną—lichwy pieniężnej. Że lichwa istniała i że uprawiały ją niektóre banki—co do tego nie było w sferach gospodarczych różnicy zdań.

Przed wojną obowiązywały we wszystkich państwach przepisy o lichwie i trudno twierdzić, żeby nie miały dodatniego wpływu na życie gospodarcze. Co do rozporządzenia to rząd zdaje sobie sprawę z tego, że nie usunie ono radykalnie zła, jednakowoż, wywrze niewątpliwie dość poważny wpływ na stopę procentową od kredytów.

Banki muszą tedy dążyć do pomnożenia swych środków obrotowych i to nietylko drogą zbierania oszczędności, ale również przez łączenie się banków, których w Polsce jest nadmiar.

O ile zaś chodzi o lichwę dyskonterów prywatnych, to społeczeństwo samo powinno przyjść władzom z pomocą w tępieniu takich niezdrowych objawów. Sądzę więc, że rozporządzenie o lichwie przyczyni się do uzdrowienia stosunków na rynku pieniężnym.

Tyle p. Mleczkowski. Czy jednak nasze władze nie zdają sobie sprawy z tego, że lichwa kredytowa w dalszym ciągu kwitnie niby na złość wszelkim rozporządzeniom?...

Proces o zbrodnię krakowską.

(Od wł. koresp. „Iskry“.)

Kraków, 19 lipca.

Po przemówieniu prokuratora przewodniczący dał polecenie protokulantowi odczytania wszystkich pytań głównych i dodatkowych skierowanych do ławy przysięgłych, który rozpoczął odczytywać je o godzinie 12 50 w południe, zaczynając od pytań dotyczących winy d-ra Drobnera a skończywszy na ostatnim oskarżonym, co nastąpiło o 2-ej po południu.

Treść pytań głównych.

Zasadnicze pytania główne odnoście do wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem osk. Stańczyka, Klemensiewicza, Hoffmana i Jaroszewskiego, idą w kierunku: 1) zbrodni buntu i 2) zbrodni rozruchów. Do każdego z tych pytań dochodzi jeszcze pytanie dodatkowe. Pytania te brzmią:

Pytanie główne co do zbrodni buntu.

Czy oskarżony winien jest, że w Krakowie 6 listopada 1923 r. brał udział w skupieniu wielu osób, dla czynienia zwierzchności gwałtownego oporu, którego celem było udaremnienie zarządzenia województwa krakowskiego, zakazującego zgromadzeń i pochodów w tymże dniu, oraz naruszenie jakimbądź sposobem spokojności publicznej?

Pytanie główne w sprawie zbrodni rozruchów

Czy oskarżony winien jest, że w Krakowie 6 listopada 1923 r. brał udział w skupieniu się wielu osób dla czynienia zwierzchności gwałtownego oporu, którego celem było udaremnienie zarządzenia województwa krakowskiego, zakazującego zgromadzeń i pochodów w tymże dniu, oraz naruszenie jakimbądź sposobem spokojności publicznej, a przy tem skupieniu wynikiem z powyższego powodu, wskutek uporczywego sprzeciwiania się mimo poprzedzającego upomnienia zwierzchności i wskutek łączenia rzeczywiście gwałtownych środków do tego doszło, że dla przywrócenia spokojności i porządku nadzwyczajna siła użytą być musiała?

Co zaś dotyczy oskarżonych pos. Stańczyka, Klemensiewicza, Hoffmana i Jaroszewskiego, to pytania w ich sprawie idą w kierunku usiłowanej zbrodni za te wszystkie czyny, o które oskarżeni są inni, jako sprawcy, podżegacze, względnie przywódcy.

Odnośnie do oskarżonego d-ra Drobnera Bolesława, Pietrzyka Winc., Chrzanowska Winc. i Fi reckiej Stan. postawione są pytania główne w kierunku zbrodni udziału w buncie i zbrodni rozruchów, oraz pytanie dodatkowe na wypadek zatwierdzenia pytań głównych, czy działali jako podżegacze.

Osk. Zając Stan., Daszyński Stef., Redlich J., Fuchs L., Widliński J. i Reyman J. — pytania główne co do tych oskarżonych idą również w kierunku zbrodni buntu i zbrodni rozruchów, jednakże pytania dodatkowe na wypadek zatwierdzenia pytań głównych opiewają, czy działali jako przywódcy. Ponadto osk. Zając

ma jeszcze 2 pytania główne: 1) w kierunku zbrodni wymuszenia na policjantach złożenia broni i w kierunku zbrodni bezprawnego ograniczenia osobistej wolności oddziału policjantów przez przymusowe wyprowadzenie ich z domu przy ul. Garbarskiej i odprowadzenie do domu rob.

Pytania główne co do dalszych 43 oskarżonych, dotyczą zbrodni buntu i zbrodni rozruchów; pytań dodatkowych niema.

Ponadto z tych oskarżonych 6, a to, Gallas, Korzeniak, Rejtarow, Slabik, Skruch i Strusik mają pytanie główne w kierunku zbrodni usiłowanego morderstwa przez strzelanie do ułanów, względnie obsługi auta pancernego w zamiarze morderczym — oraz pytania dodatkowe na wypadek zaprzeczenia pytania głównego w kierunku zbrodni gwałtu publicznego przez to, że strzelając ku ułanom, względnie obsłudze auta panc., ze złośliwości sprowadzili niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia i ciała tych osób.

Dalej osk. Strusik i Marzec mają pytania główne co do zbrodni kradzieży karabinu, naboi i pasa.

Nadto Swięch pytanie główne co do zbrodni naruszenia spokoju domowego przez zbrojne wtargnięcie w towarzystwie uzbrojonych do mieszkania Abrahamera i dopuszczenia się na nim gwałtu przez skierowanie do niego karabinu.

Osk. Stachowicz ma nadto pytanie główne co do zbrodni oszustwa i co do zbrodni sprzeniewierzenia.

Osk. Koprynia pytanie główne co do współwiny w zbrodni gwałtu publicznego przez to, że 5 list. niosąc kamienie i układając je na piantach koło domu rob., popierał w ten sposób działanie tych osobników, którzy w zamiarze udaremnienia policji konnej jej służby przez rzeczywiste gwałtowne porwanie się, mianowicie obrzucanie kamieniami policji stawili opor i sprowadzili niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia lub ciała osób.

Nadto osk. Jaśkowski pytanie główne co do zbrodni bezskutecznego namawiania do kradzieży siodła na szkodę skarbu wojsk.

Dalej Kaban pytanie główne co do zbrodni kradzieży karabinu wojskowego, bagnetu i pasa wojskowego na szkodę skarbu wojsk.

Osk. Sulczewski pytanie główne co do zbrodni kradzieży w Hotelu Krak. na szkodę St. Majera, rewolweru na szkodę nieznanego ułana i kasetki z biżuterją na szkodę jednego z lokatorów w Hotelu Krak.

Osk. Bałko pytanie główne co do zbrodni kradzieży w Hotelu Krak.

Wreszcie osk. Ziffer pytanie główne w kierunku zbrodni wymuszenia przez zagrożenie nadkomisarzowi Ptaszkowskiemu i jego policjantom naruszenia na ciele i wolności, aby wymusić na nich złożenie broni.

Pytania, odnoszące się do osk. Klemensiewicza, Stańczyka, Hoffmana i Jaroszewskiego.

Ci oskarżeni posiadają największą ilość pytań: i tak Stańczyk i Klemensiewicz mają po 10 pytań głównych i dwa dodatkowe, Jaroszewski 9 pytań głównych i 2 dodatkowe, wreszcie Hoffman 8 pytań głównych i 2 dodatkowe.

Pytania główne co do tych wszystkich czterech oskarżonych dotyczą: zbrodni,

w kierunku współwiny w zbrodni buntu przez rozkaz, poradę i pochwałę;

w kierunku współwiny w zbrodni rozruchu przez rozkaz, poradę i pochwałę;

w kierunku współwiny w zbrodni buntu przez umyślne dostarczenie środków, usuwanie przeszkód, lub popieranie w inny sposób;

w kierunku współwiny w zbrodni rozruchów przez umyślne dostarczenie środków, usuwanie przeszkód lub popieranie w inny sposób;

w kierunku współwiny w zbrodni zabójstwa oficerów i ułanów 8 pułku i członków obsługi auta pancernego;

w kierunku zbrodni ciężkiego uszkodzenia oficerów i ułanów 8 pułku i członków obsługi auta pancernego;

w kierunku zbrodni złośliwego uszkodzenia cudzej własności przez zabicie i poranienie koni wojskowych, — a mianowicie przez rozkaz, pochwałę i poradę, czyn ten niewyśledzeni sprawcy urządzili względnie go wywołali, i że wykonanie tego czynu umyślnem dostarczeniem środków i usuwaniem przeszkód lub w inny sposób popierali.

Pytanie ewentualne (dodatkowe) na wypadek zaprzeczenia tego pytania głównego,

w kierunku współwiny w zbrodni gwałtu publicznego, że przez rozkaz, poradę i pochwałę urządzili i rozmyślnie wywołali, że niewyśledzeni sprawcy, strzelając do żołnierzy 8 pułku ułanów, względnie do obsługi auta pancernego ze złośliwości sprowadzili niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia i ciała osób.

Nadto co do Stańczyka 2 pytania główne, a mianowicie:

w kierunku występku z par. 305, popełnionego przez to, że w swych przemówieniach publicznie wzywał i usiłował nakłonić do czynności przez ustawę zakazanych, mianowicie nieusłuchania wojskowego rozkazu zgłaszania się do wojska zmilitaryzowanych kolejarzy;

oraz, że zachwalał, względnie starał się usprawiedliwić czynności zakazane przez ustawy — mianowicie krwawe rozruchy z 6 listopada.

W końcu pytanie główne co do p. Klemensiewicza:

w kierunku współwiny w zbrodni wymuszenia i w zbrodni bezprawnego ograniczenia osobistej wolności przez danie rozkazu osk. Zającowi rozbrojenia policjantów i odprowadzenia ich do domu rob.

Ogółem pytań postawionych przez trybunał jest 196.

O długość dnia roboczego.

Sosnowiec, 19 lipca.

Wobec pertraktacji, toczących się obecnie pomiędzy przemysłowcami a robotnikami na Górnym Śląsku o przedłużenie dnia pracy, warto byłoby się bliżej przyjrzeć tej kwestji i przeprowadzić porównanie pomiędzy ilością godzin pracy w ciągu roku u nas a zagranicą.

Dla porównania weźmy katolicką Francję i luterańskie Niemcy.

We Francji robotnicy i fabryki pracują 305 dni w roku. Przypuściwszy, że Francja wprowadzi u siebie 48 godzinny tydzień pracy, zobaczymy, że zakłady przemysłowe francuskie będą czynne w ciągu 2440 godzin, a robotnik francuski będzie pracował minimalnie 2440 godzin w ciągu roku.

W Niemczech jest 307 dni roboczych, co przy obowiązującym 10-cio godz. dnia pracy na robotach przerywalnych do 3070 godzin pracy w ciągu roku, a na robotach nieprzerywalnych przy 12-sto godzinnym dniu pracy—3684 godz.

Zobaczymy teraz, jak jest u nas.

Praca w zakładach przemysłowych zawieszana bywa na mocy przepisów do dziś obowiązujących we wszystkie niedziele (52 dni), dalej, dnia 1 i 6 stycznia, 2 lutego, 25 marca, pół w. piątku, całą wielką sobotę, w poniedziałek wielkanocny. 3 i 8-go maja, w dnie Wniebowstąpienia, Zielonych Świątek, Bożego Ciała, dalej 29 czerwca, 15 sierpnia, 8 września, 1-go listopada, 8 grudnia, połowę 24 grudnia, 25 i 26 grudnia i w święto parafjalne. Razem mamy 72 dni odpoczynkowe. Do tego dochodzi w większości zakładów dzień 1-szy maja, a w górnictwie jeszcze 4 grudnia (św. Barbary). Ogółem 74 święta. Pozostaje zatem 291, a w najlepszym wypadku 293 dni robocze. Przyjmijmy liczbę przeciętną 292 dni, czyli 48,67 tygodnia po 46 godzin, ogółem 2239 godzin pracy w roku, kiedy zakład może być czynnym.— Zaznaczyć muszę, że wszystkie wyliczenia sprowadzam do pojedyńczej zmiany.

Lecz robotnicy pracują, a przynajmniej mają obowiązek pracować jeszcze mniej, gdyż przysługuje im prawo 15 todniowego urlopu. Przypuściwszy nawet, że w tych dniach mieszczą się 3 niedziele (już uwzględnione wyżej) i 2 soboty, znajdziemy, że robotnik ma ustawowo jeszcze 92 godziny wolne od pracy, lecz opłacone przez przedsiębiorstwo. A zatem w Polsce robotnik obowiązany jest pracować 2147 godzin.

W rzeczywistości jednak robotnicy przez tylo godzin w najlepszym razie tylko przebywają w obrębie fabryki, a pracują jeszcze mniej, jak to się zaraz okaże,

Nie znam w Polsce takiego zakładu, gdzieby praca w rzeczywistości zaczynała się o 6 ej rano punktualnie, a kończyła o 2 po południu. Robotnik w najlepszym razie o godzinie 6-ej rano zjawia się dopiero w swoim warsztacie, zanim jednak rozbierze się i weźmie się do pracy upływa conajmniej 5 minut. Tak samo robotnicy kończą pracę conajmniej 5 minut przed godz. 2 W ten więc sposób pracują dziennie o 10 minut krócej. Podobny objaw jest czemś zupełnie niedopuszczalnem i niesłychanem w fabrykach we Francji, Anglji lub w Niemczech. Z tych 10-ciu minut dziennie zbiera się w ciągu roku (a raczej 292—12=280 dni) —46,7 godzin. Jak widzimy zatem robotnicy w naszych fabrykach pracują tylko 2100,3 godzin, gdy we Francji nawet po wprowadzeniu 8-io godz. dnia pracy będą pracować o 340 godzin, a w Niemczech o 970 godz. więcej.

W górnictwie, gdzie zjazd i wyjazd wlicza się w okres godzin pracy sprawa przedstawia się jeszcze gorzej, gdyż tam straty w ciągu dnia roboczego dochodzą do jednej, a niekiedy do 1 i pół godziny.

Rzeczą powszechnie znaną i niejednokrotnie stwierdzoną jest mniejsza wydajność polskiego robotnika w porównaniu z robotnikiem francuskim lub niemieckim. Nie pochodzi to wskutek lenistwa robotnika-polaka, lecz wskutek jego gorszego wyszkolenia, mniejszej inteligencji i braku systematyczności i porządku.

Jeżeli z wielką ostrożnością przypuścimy, że wydajność naszego robotnika stanowi 90 proc. wydajności jego niemieckiego kolegi, to jest rzeczą jasną, że nasz robotnik, aby wykonać taką samą pracę produkcyjną, musi pracować w ciągu roku nie 3070 godz. jak niemiec, lecz o 11 prc. więcej, czyli 3407 godzin rocznie.

Idąc dalej konsekwentnie, musimy dojść do wniosku, że w Polsce powinny być skasowane urlopy, ilość świąt doprowadzona najwyżej do 66 dni, a dzień roboczy na 11,4 godzin przeciętnie.

Żeby dorównać francuzom nawet wtedy, gdy oni u siebie wprowadzą 8-o godzinny dzień pracy musimy pracować w ciągu roku 2708 godzin i w tym celu zredukować urlopy najwyżej do 5 dni z których jeden musi być świąteczny, ilość świąt jak wyżej do 66 dni, a dzień roboczy ustalić na 9,2 godzin czystej pracy przeciętnie. Wyboru nie mamy, albo musimy pracować i dorównać w kulturze, dobrobycie i niezależności sąsiadom, albo próżnować krótki czas, a potem pracować z musu u obcych i dla obcych w poniewierce i pogardzie.

B. K.

Głosy czytelników.

Możliwości gospodarcze.

Sosnowiec, 20 lipca.

Zastój w przemyśle górniczym i hutniczym, jaki obecnie przeżywamy, według wszelkich prawdopodobieństw znajduje się tylko w początkowej fazie swego rozwoju i będzie trwał dłuższy czas. Obie te gałęzie przemysłu, produkując więcej, aniżeli kraj nasz w obecnej dobie spotrzebować może muszą lokować część towaru na rynkach zagranicznych. Rynki zaś te konsumują nasz towar tylko wtedy: 1) kiedy nie mogą go zastąpić innym, lub 2) kiedy otrzymują produkt naszej pracy za pół darmo.

Oczywiście, że najlepiej byłoby wcale nie zależeć od zagranicy, co miałoby miejsce w tym wypadku, jeżeliby nasz przemysł przeróbczy rozwinął się na tyle, żeby móc spotrzebować całą wytwórczość surowców, jakie daje górnictwo i hutnictwo. Boć rzeczywiście, poco wywozić surowce za granicę, a przywozić fabrykaty.

Że możliwości nasze leżą właśnie w tym kierunku dowodzą porównawcze cyfry spożycia dwóch zasadniczych produktów— surówki i węgla u nas i w Niemczech.

W roku 1913 Niemcy, licząc na 1 mieszkańca, spożyły:
węgla kamiennego 2,925 tonn
węgla brunatnego 1,340 t., surówki 0,258 tonn.

Tereny, objęte obecnemi granicami Polski, w roku 1913 wytworzyły: węgla* Śląsk Górny 31 937 475 tonn, Zagłębie Dąbrowskie 6 819 209 tonn, Zagłębie Krakowskie 1 970.790 tonn. Ogółem 40 727 474 tonn. Surówki — Zagłębie Dąbrowskie** 419 000 tonn, Śląsk G. cały*** 1 000 000 tonn, część przypadła Polsce około 581.000 t. Ogółem 1 000.000 tonn.

Ażeby przemysł górniczy i hutniczy szedł tak, jak w roku 1913, to jest bez odczuwania kryzysu, potrzeba byłoby, ażeby u nas w Polsce, mającej około 27.000.000 mieszkańców, spożycie na jednego mieszkańca wynosiło: węgla kamiennego 1.5 tonn, surówki 0.037 tonn.

Widzimy, jak świetna przyszłość czeka nasz przemysł zarówno górniczy, jak i hutniczy. Aby doczekać się jednak tych dobrych czasów, potrzeba będzie całych lat. Kryzys zaś obecny wymaga środków natychmiastowych.

Jedynym takim środkiem jest uzyskanie dalszej możności wywożenia nadwyżki naszej wytwórczości na rynki zagraniczne. Rynek niemiecki zwęża się. Niemcy rozwijają swą wytwórczość i dążą do uniezależnienia się od zagranicy. Na rynkach: austrjackim, węgierskim jugosłowiańskim idzie ostra walka konkurencyjna między nami a Czechosłowacją. Rynek rumuński mało nam pomaga. Rosja narazie dla przemysłu górniczego i hutniczego nie wchodzi w rachubę. Gdańsk i kraje nadbałtyckie obsługuje Anglja. Widzimy więc, że coraz mniej jest takich miejsc, gdzieby się obejść bez naszej wytwórczości nie mogli. Czynnik niezbędności powojennego braku towaru na rynkach, zaczyna zwolna odpadać. Towaru zaczyna być wszędzie dość. Konsument robi już wybór. Ażeby go utrzymać, trzeba konkurować cenami z innymi producentami. Żeby zaś mieć możność konkurowania trzeba taniej wytwarzać.

Różne są sposoby obniżenia kosztów wytwórczości. Jedni osiągają cel stosując doskonalsze narzędzia pracy, inni przez lepszą organizację tego, co mają, jeszcze inni przez obniżenie płac robocizny.

Doskonalenie warsztatów pracy wymaga środków, których niema w kraju i które ze względu na niejasność konjunktur handlowych są trudne do zdobycia. Ulepszanie organizacji pociąga za sobą ofiary ze strony personelu kierującego (zwalnianie sił słabszych), a także napotyka na trudności w wyszukiwaniu odpowiednich ludzi. Najłatwiejszym przeto sposobem potanienia wytwórczości jest obniżenie kosztów robocizny. Sposób jednak ten da się stosować do pewnych granic. Obniżyć płac nie da się, jeżeli otrzymywane płace nie będą starczały na jaką taką ludzką egzystencję. A zatem, przed próbowaniem tego środka, trzeba mieć przekonanie, że proponowane płace starczą na zakup najniezbędniejszych dla życia materjałów. Z tego wynika, że wysokość płac znajduje się w prostym stosunku do cen na artykuły pierwszej potrzeby. Ażeby przeto umożliwić sobie możność potanienia kosztów wytwórczości drogą obniżenia płac zarobkowych, trzeba przedtem pomyśleć o sposobach obniżenia kosztów utrzymania.

Koszta te można obniżyć różnemi sposobami. Przedewszystkiem drogą odpowiednich zarządzeń rządu: naprzykład, zakaz wywozu zboża powoduje jego potanienie. Naturalnie, w interesie państwa jest, ażeby energię, zawartą w zbożu, wywozić z kraju nie w stanie surowym, a już przetworzoną przez organizm ludzki, który dał w zamian pewien ekwiwalent pracy, już to wydobywając węgiel, wytwarzając żelazo i t. d. Wynika z tego, że

---

* Przegląd Górniczo-Hutniczy, Nr. 6 na rok 1924.

** Julja Hofman. Przemysł żelazny w Królestwie Polskiem.

*** Baedekers Berg u. Hutten-Kalender, rok 1923.

przemysłowcy, wymagając od rządu ograniczeń wywozu artykułów szożywczych, ażeby mieć taniego robotnika, w rezultacie walnie przyczyniają się do poprawy ogólnych gospodarczych stosunków w kraju.

Samemi jednak zarządzeniami r..u ograniczyć się nie można. Boć zdarzyć się może, iż w kraju będzie wszystkiego dość (jak obecnie w Polsce), a drożyzna będzie trwać dalej. Wynika z tego, że jeszcze trzeba udoskonalić aparat, służący wymianie dóbr doczesnych między ludźmi.

O ile mamy czekać na zniżkę cen w wolnej konkurencji, natenczas trzeba być przygotowanym na duże zatargi, przy każdej próbie obniżenia płac robocizny, gdyż w tym wypadku najprzód będzie następowało obniżenie płac = obniżenie się siły kupczej robotnika, a następnie już dostosowanie się kupców do zmniejszonego zapotrzebowania. Przeto każda nowa zniżka pociągnie za sobą okres niedojadania robotnika. Lud nasz zasługuje na to, żeby mu zaoszczędzić tych cierpień. Tembardziej, że jest skuteczny środek szybkiego potanienia produktów do minimum, wypróbowany na zachodzie (Anglja), a który to środek wynaleźli sami robotnicy (Raschester), mianowicie stworzenie jednej olbrzymiej kooperatywy, któraby miała za cel obsłużyć wszystkich, pracujących w przemyśle górniczym i hutniczym.

Jak zorganizować taką kooperatywę, można byłoby się dowiedzieć od centrali kooperatyw w Warszawie. Kooperatywę taką możnaby stworzyć jedną na wszystkie 3 nasze rejony przemysłowe (Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie.)

Szybkie powstanie takiej kooperatywy zależne jest całkowicie od stanowiska, jakieby zajął wielki przemysł. Tworząc oddziały tej jednej kooperatywy przy każdym warsztacie pracy, dając zaliczki pracownikom w postaci kredytu na wybieranie towarów w takich sklepach, wielki przemysł do pewnego stopnia zmusiłby wszystkich pracujących do uczestniczenia w ruchu kooperatywnym. Ruch zaś ten, mając podobne poparcie, mógłby każdą swą operację przedsiębrać na dużą skalę, co znów jest konieczne, ażeby móc wpłynąć skutecznie na zniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby.

Naturalnie, wypłacając kooperatywie olbrzymie sumy za wybrane przez swych pracowników towary, wielki przemysł musiałby mieć zabezpieczoną kontrolę nad działalnością kooperatywy. W jaki sposób to się uskutecznia, możnaby poczerpnąć z już istniejących wzorów zagranicznych.

Biorąc pod uwagę, że w interesie przemysłu jest mieć taniego robotnika, ten zaś tanim być może wtenczas, jeżeli będzie mógł za niewielkie pieniądze, jakie będzie otrzymywał wyżyć, trzeba przypuszczać, że wielki przemysł chętnieby się zgodził współpracować z podobną kooperatywą.

Erazm Fryczkowski.

Ze związku nauczycieli szkół powszechnych.

Rozmach, z jakim związek nauczycielstwa szkół powszechnych prowadzi dzieło samopomocy leczniczej, budzi szczery podziw. Akcja zatacza coraz szersze kręgi i dosięga rozmiarów niebywałych w naszych związkach zawodowych. Dwa lata temu nabyto w Zakopanem dla swych członków chorych na gruźlicę sanatorjum na 36 miejsc, które prosperuje wzorowo. Zeszłego roku nabyto na Gubałówce pod Zakopanem dużą parcelę, na której rozpoczęto budowę olbrzymiego gmachu dla zagrożonych i chorych na gruźlicę. W gmachu tym pomieści się 130 chorych, nie licząc składów, kuchni, mieszkania dla lekarza i służby. Wczoraj właśnie 19 bm. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod ów gmach. Na półwyspie Helu nabyto również kilkumorgową parcelę na której, po ukończeniu budowy w Zakopanem, będzie wzniesione kilka drewnianych dużych willi, przeznaczonych na nadmorski wypoczynek letni.

Na wiosnę r. b. główny zarząd związku w Warszawie zrobił miłą niespodziankę swym członkom, nabywając w „Puszczy Mariańskiej" pod Skierniewicami 3 morgową działkę lasu z 2-ma drewnianemi willami i zabudowaniami gospodarczemi. Olbrzymie lasy, ciągnące się od Skierniewic aż pod samą Warszawę w większej swej części wchodziły w skład t. zw. majoratu, obecnie zaś stanowią własność rządu. W lasach tych właściciel majoratu rosyjski generał, mieszkający w Petersburgu, pobudował owe wille dla siebie na letni wypoczynek. Otóż głównemu zarządowi udało się nabyć ową rezydencję i po odpowiednim odrestaurowaniu, urządzić wspaniałe letnisko dla nauczycielstwa. 40 zgórą osób znajduje tu wypoczynek wśród lasów. Koszta utrzymania wynoszą 4 złote dziennie. Administrują sami letnicy.

Dla dostarczania żywności nabyto konia, który, jak się wyrażają wypoczynkowicze ma 35000 właścicieli, bo tylu członków liczy związek nauczycielstwa.

Od 2 do 10 b.m. urządzano tu kursy instruktorskie o zakładaniu i prowadzeniu ognisk związku. Wykładali na nich członkowie związku nauczycieli wice marszałek senatu, J. Woźnicki, senator Nowak, posłowie: Smolikowski i Nowicki, p. Stadlerówna zasłużona działaczka na polu oświaty i autorka wielu podręczników szkolnych, pp. Tomczak, Frelek, referent oświaty pozaszkolnej i inni. Na zakończenie kursu urządzono zbiorową wycieczkę do Warszawy, gdzie przysłuchiwano się obradom sejmu, zwiedzono redakcję „Płomyka", pisemko dla dzieci, redakcję i administrację „Głosu nauczycielskiego", pism wydawanych przez związek w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy. Ogółem związek wydaje 8 czasopism.

Uczestnik kursu.

Kronika.

Kalendarzyk.

20 Niedziela	Dziś Czesława Odr. Jutro Praksedy p. Wsch. słońca 3.12 Zach. „ 7.50

Posiedzenie rady miejskiej. We wtorek, dnia 22 lipca r. b. o godzinie 7-ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia rady. Sprawozdanie Zarządu miejskiego. Powiększenie sumy budżetowej do 800 złotych na kolonje letnie. Podwyższenie stawek podatkowych od ładunków kolejowych. Uchwalenie statutu na brukowanie i utrzymanie ulic miasta. Udzielenie zasiłku miejskiej straży ogniowej ochotniczej w wysokości 550 zł. Uzupełnienie składu rady szkolnej. Nabycie akcji banku polskiego. Upoważnienie magistratu do kupna parceli gminy ewangelickiej przy ul. Kr. Jadwigi. Upoważnienie magistratu do wykupienia ewent. wywłaszczenia parcel i nieruchomości w linji regulacyjnej ulicy Piłsudskiego. Upoważnienie magistratu do odbudowy 1830 metr. drogi państwowej Miechów-Będzin na odcinku miejskim. Zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki od rządu na roboty publiczne celem zorganizowania pomocy bezrobotnym. Wnioski i zapytania członków rady miejskiej.

Klęska na całej linji. Socjaliści nasi ponieśli przy wyborach do kasy chorych sromotną porażkę, za co skarcił ich centralny organ, gdyż naprawdę otrzymali ilość głosów, równającą się robotnikom jednej większej kopalni.

Chcąc choć w części wzmocnić swe wpływy, socjaliści urządzili w ubiegłą niedzielę t. zw. dzień propagandy, gdzie spotkała ich druga klęska, pomimo bowiem silnej agitacji, z całego powiatu przybyło na walne zebranie zaledwie 500 osób.

Tak podaje ich organ, lecz i ta cyfra musi być przesadzona, lokal bowiem, w którym obradowano, może pomieścić najwyżej około 300 osób.

A więc partja, która trąbi na wsze strony o swych wpływach i potędze, gromadzi na generalnej rewji zaledwie 500 osób.

Tak w rzeczywistości wygląda okrzyczana potęga wichrzycieli i morderców naszych żołnierzy.

Zebranie powyższe miało jednak dobrą również stronę, gdyż postanowiono tam nie urządzać w przyszłości publicznych wieców, bojąc się widocznie jeszcze większej kompromitacji.

Sprawy teatralne. Jak dowiadujemy się, dyrektor H. Czarnecki, który bawił przez dni kilka w Sosnowcu, doszedł do zupełnego porozumienia z przedstawicielami katowickimi co do objęcia tamże dyrektury teatru. Na sezon przyszły będziemy więc mieli w Katowicach i Sosnowcu jeden wielki teatr, obejmujący dramat, komedję i operetkę. Dyr. Czarnecki dokłada wszelkich starań, by dla teatru swego zyskać jaknajlepsze siły. Obecnie artyści nasi z pp. Knake-Zawadzkim i Brydzińskim na czele, cieszą się wielkiem powodzeniem w Ciechocinku.

Choroby zakaźne w powiecie. W okresie od dn. 6 do 12 b.m. zachorowały na tyfus brzuszny: w Będzinie 1 osoba w Sosnowcu 4 osoby i w Czeladzi 4 osoby; na płonicę zapadły w Będzinie 2 osoby i w Zagórzu 2 osoby; na błonicę: w Sosnowcu 1 osoba i w Babiej Ławie 1 osoba; na gruźlicę: w Sosnowcu 2 osoby i w Dąbrowie 4 osoby; na czerwonkę w Sosnowcu zachorowały 4 osoby.

Mieszkań w tym okresie odkażono 17.

Stan bezrobocia. Dane cyfrowe potwierdzają przypuszczenia nasze o przesileniu w zastoju przemysłu Zagłębia, w ubiegłym bowiem tygodniu ilość bezrobotnych, jak również zakwalifikowanych do redukcji, zmniejszyła się.

Zjawisko to trwa już od trzech tygodni, wykazując powolną lecz stałą poprawę i gdyby nie zamknięcie trzech fabryk, t. j. Hulczyńskiego w Sosnowcu i w Zawierciu, oraz tow. akc. w Zawierciu, ilość bezrobotnych nie przekroczyłaby 5 tysięcy.

Zebranie. Dziś, o godz. 4 po poł. w szkole obok kościoła w Dąbrowie, odbędzie się zebranie członków miejscowego stow. właścicieli nieruchomości.

Ze sportu. Dziś na boisku T. S. „Victoria" na Pogoni przy ul. Długiej odbędą się o godz. 5 po poł. koleżeńskie zawody w piłkę nożną pomiędzy: żyd. klub sport. „Amatorzy" z Krakowa i T.S. „Victoria". Zawody te poprzedzi rewanż o mistrzostwo klasy C Podokręgu Sosnowieckiego między miejscowemi drużynami: R. T. S. „Tur I" i K. S. „Rozwój I". Zawody odbędą się bez względu na stan pogody.

Skargi. Mieszkańcy Grodźca uskarżają się na dziwne porządki w miejscowym urzędzie pocztowo-telegraficznym, gdzie podobno nie pozwala się korzystać z telefonu publicznego, oświadczając, iż telefon jest tylko do rozmów osobistych (?). Ponieważ stacja telefoniczna w Grodźcu figuruje w spisie abonamentów, odmowy wspomniane przypisać należy tylko jakiemuś nieporozumieniu i sądzić należy, iż kierownictwo urzędu sprawę te wyświetli.

Echa katastrofy. Przy doprowadzaniu do porządku robót górniczych na kopalni Reden, gdzie w roku zeszłym miała miejsce tragiczna katastrofa, odnaleziono szczątki zwłok jednej z ofiar.

Podług zeznań żony, która poznała koszulę i kamizelkę są to szczątki górnika Adama Jabłońskiego.

W ub. czwartek odbyło się uroczyste pogrzebanie szczątków na cmentarzu miejscowym.

Może to położy kres. Ponieważ niektóre kategorje handlu, jak kwiaciarnie, owocarnie i t. p. korzystają z przywileju, pozwalającego na otwieranie przedsiębiorstw tych w ciągu większej ilości godzin, niż w innych gałęziach, jak również prowadzenia sprzedaży w niedziele i święta, całe mnóstwo wszelkiego rodzaju handelesów uzyskało pozwolenia na prowadzenie wspomnianych przedsiębiorstw, gdzie jednocześnie wprowadziło się handel innemi artykułami.

W budce np. z wodą sodową lub słodyczami można było dostać śledzi, papierosów, a nawet ubrania lub buty.

Na tle tem powstawały ciągłe zatargi, policja bowiem widząc, iż dany kramik prowadzi handel nielegalny, występowała energicznie przeciwko nadużyciom, natomiast niektóre samorządy tolerowały to zjawisko.

Wreszcie sprawa oparła się o województwo, które wyjaśniło, iż tylko handel wodą sodową lub mineralną może korzystać ze wspomnianych powyżej przywilejów, natomiast owocarnie i sklepy ze słodyczami obowiązują przepisy ogólne.

Może więc wyjaśnienie to położy kres nadużyciom, na które wielokrotnie zwracaliśmy uwagę.

Wykrycie nadużyć. Władze sądowe i skarbowe, przeprowadzając ściąganie należności sądowych i prywatnych na niektórych kopalniach małych, będących w likwidacji, ujawniły, iż kopalnie te od dłuższego już czasu uchylały się od opłat rządowych, głównie zaś od płacenia stempla.

Stosownie do przepisu, w tych wypadkach obydwie strony, t. j. płacący i odbierający ponoszą karę, to też skutkiem wykrycia wspomnianych nadużyć, cały szereg osób prywatnych, które zapomniały nawet, iż na danej kopalni załatwiały kiedyś sprawy handlowe, muszą płacić obecnie karne opłaty, a ponieważ zwaloryzowane, więc i dość dotkliwe.

Z teatru.

Krakowska operetka teatru „Nowości" pod dyrekcją Tadeusza Pilarskiego, która objechała całą Polskę z ogromnem powodzeniem zdobywając sobie wszędzie uznanie publiczności i prasy z operetkami najnowszemi, zawita również do Zagłębia na kilka występów z całym personelem 40 osób (balet, soliści, chór męski i żeński, orkiestra, nowe kostjumy i wystawa). Odegrane zostaną 4 najnowsze operetki „Frasquita", „Katja tancerka", „Madame Pompadur" i „Ostatni Walc" główne role w tych operetkach kreują pierwszorzędne siły, we wszystkich operetkach udział bierze cały zespół.

Porządek przedstawień: We wtorek, dnia 22, Dąbrowa, sala „Kometa" — „Madame Pompadur", w środę, dnia 23 b. m. Będzin, sala „Nowości" — „Madame Pompaddur". W czwartek 24 b. m. Sosnowiec — „Frasquita, w piątek 25 b.m. Sosnowiec — „Katja tancerka". W sobotę 26-go b. m. Sosnowiec — „Madame Pompadur", w niedzielę 27 b. m. Sosnowiec — „Ostatni walc". Bliższe szczegóły w afiszach.

Ofiary.

— W celu uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłego b.p. Alfreda Kolskiego złożyła na potrzeby szpitala żydowskiego w Sosnowcu do kasy tegoż p. E. Rajfeldowa — 50 zł.

— Fularski Julian na lotników składa 1 złoty.

— Krawczyk na chrześcjańskie t-wo dobrocz. w Sosnowcu składa 2 złote.

Skrzynka do listów.

Szanowny panie redaktorze!

Tymczasowy zarząd sosnowieckiego towarzystwa muzycznego uprzejmie prosi o łaskawe powiadomienie członków tow. muz. pokrewne towarzystwa, oraz osoby interesujące się wznowieniem działalności tow. przez podanie następujących wyjaśnień:

Od chwili wybuchu wojny sosn. tow. muz. zostało pozbawione lokalu w klubie Sieleckim, gdyż klub ten został zajęty najpierw przez okupantów, obecnie przez policję.

Inwentarz t-wa udało się wydobyć z klubu, lecz podniszczony i zdekompletowany, wobec czego o uruchomieniu działalności t-wa nie mogło być mowy. Inwentarz i biblioteka oddane zostały pod opiekę członka zarządu p. Margowskiego, a fortepjan koncertowy Bechsteina był przechowywany u członków t-wa, ostatnio zaś w uproszonym prywatnym domu. Stan fortepjanu na skutek kilkakrotnych przenoszeń na koncerty doznał znacznych uszkodzeń zewnętrznych.

W ciągu tych kilku lat zarząd nie opuszczał nigdy sposobności uruchomienia t-wa, stale znajdując serdeczny oddźwięk u b. członków rozproszonych po różnych pokrewnych zespołach i zawsze gotów na każdy odzew zewnętrzny; lecz niestety wszystkim leżąca na sercu sprawa wznowienia działalności t-wa do chwili obecnej rozbijała się o brak odpowiedniego lokalu.

Obecnie zakomunikować możemy, że salę na odbywanie prób i koncertów wkrótce otrzymamy, o czem w odpowiednim czasie zarząd poda bliższe informacje i zwoła ogólne zebranie członków.

Z poważaniem

za Zarząd Władysław Goebel

Szanowny panie redaktorze!

W uzupełnieniu notatki p. t. „O ochronę cennych zbiorów“, zamieszczonej w nr. 154 „Iskry“ niniejszym uważam za konieczne poinformować Redakcję, że nad uporządkowaniem archiwum górniczego pracuję przeszło rok i że uporządkowanie akt nie jest jeszcze ukończone wskutek braku środków. Ogólna ilość tomów wyniesie około 5 tysięcy, nie licząc map, wykresów, i rysunków, dotąd nietkniętych. Co się tyczy miejsca i sposobu przechowywania aktozbioru, to zadecydować o tem mogłyby chyba tylko władze górnicze, archiwum bowiem jest własnością rządu i zawiera wiele dokumentów, dziś jeszcze aktualnych. Naturalnie nietylko organizacji społecznych, lecz i każdego obywatela obowiązkiem jest dbać o zabytki przeszłości, przypuszczać więc należy, że wszelkie kroki lub propozycje, zmierzające ku konserwacji i odostępnieniu omawianego archiwum, będą przez władze górnicze przyjęte bardzo życzliwie.

Dąbrowa, d. 17 lipca 1924 r.

Feliks Rogalewicz.
inż. górn.

Ze Śląska.

Przeprowadzenie zarządzenia rządowego. Ponieważ rząd uznał przedłużenie dnia roboczego na Śląsku za konieczne i zgodził się na przedłużenie pracy o 2 godziny w hutach żelaza, cynku i ołowi, ukazały się w sobotę rano we wszystkich hutach plakaty zapowiadające przedłużenie dnia pracy od 21 lipca. Do tego czasu, t. j. do soboty, wszystkie huty będą nieczynne, aby zarządy miały czas przygotować się do nowego porządku roboczego z powodu zmian systemu z trzech na dwie szychty dziennie.

Zaburzenia. Przesilenie gospodarcze na Śląsku doprowadziło już w niektórych miejscowościach do różnych wykroczeń. W hucie Pokoju zbierały się w środę i czwartek ostentacyjnie tłumy bezrobotnych, tak, że wkroczyć musiała policja, która musiała rozpraszać tłumy. Aresztowano przy tej sposobności kilku demagogów, którzy podjudzali tłumy.

Sprawa teatru niemieckiego. Jak donosiliśmy już, rada wojewódzka skłonną jest przyznać także niemcom prawo do korzystania z gmachu teatru miejskiego w Katowicach, i to po dwa wieczory w tygodniu i jedną niedzielę w miesiącu. W sprawie tej odbyła w piątek konferencja między przedstawicielami polskiej i niemieckiej gminy teatralnej do porozumienia jednak nie doszło z powodu nieobecności przewodniczącego tow. przyjaciół teatru polskiego, prezesa sądu apelacyjnego p. Bocheńskiego, który bawi na urlopie. Następna konferencja odbędzie się w przyszły piątek.

Ofiary samochodów. Wypadki z samochodami mnożą się z dnia na dzień. Przejechana 16 b. m. w Katowicach kobieta nieznanego nazwiska zmarła w piątek w szpitalu. Zmarła liczy około 50 lat, jest średniego wzrostu o blond włosach. W Zawierciu samochód nr. 2098 przejechał 9 letnią Bertę Skupin. Szofer, nie troszcząc się o skaleczoną, szybko pojechał dalej. Na szosie z Giszowa do Zawodzia samochód nr. 1875 najechał na kamień przydrożny i wpadł do rowu. Szofer i trzej jego towarzysze odnieśli ciężkie okaleczenia.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Likwidacja kryzysu przemysłowego na Śląsku.

Warszawa 19 lipca.

(Tel. wł.) Dziś minister przemysłu i handlu Kiedroń przyjął delegację przemysłowców górnośląskich, w skład której wchodzili pp.: Geirenhelmer, Schmidt i Wachman i oświadczył jej, że rząd wydał już rozporządzenie o chwilowem przedłużeniu dnia pracy na Górnym Śląsku do 10 godzin, a to wskutek pogwałcenia zasady ośmiogodzinnego dnia pracy w Niemczech. Delegacja przemysłowców odpowiedziała, że ta decyzja rządu zażegna kryzys w przemyśle górnośląskim, że lokautu nie będzie a przemysłowcy ze swej strony gotowi są oddać się pod kontrolę rządu.

W sprawie powyższej decyzji rządu, główny inspektor pracy Ulanowski zakomunikował prasie, co następuje: rozporządzenie rządu obowiązywać będzie na razie przez 3 miesiące i oparte jest na wynikach badań komisji ankietowej pod przewodnictwem p. Widomskiego. Rozporządzenie to nie oznacza wcale, aby rząd zamierzał zmienić zasadniczo ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy.

Jeszcze nowi kandydaci na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Warszawa, 19 lipca.

(Tel. wł.). Sprawa obsadzenia teki ministra spraw zagranicznych dotychczas nie została załatwiona. Premjer Grabski, jak zapowiadaliśmy, udał się dziś do Spały, przyczem do listy kandydatów na ministra spr. zagr., wymienionych przez nas wczoraj, dołączono jeszcze dwa nazwiska pp.: Filipowicza, posła pol. w Helsingforsie i Jana Kucharzewskiego.

Na stanowisku ministra oświaty przesilenia nie będzie.

Warszawa, 19 lipca.

(Tel. wł.). Minister oświaty Miklaszewski bawił dotychczas na urlopie i dopiero po powrocie do Warszawy dowiedział się o nieudałej próbie rekonstrukcji gabinetu, w której zaangażowane było i jego nazwisko. Wobec tego, idąc za przykładem min. Zamoyskiego złożył prośbę o dymisję. Premjer dymisji tej nie przyjął i p. Miklaszewski pozostanie nadal ministrem oświaty. Jak słychać nie nastąpią aż do sesji jesiennej sejmu żadne zmiany na tem stanowisku.

Zabezpieczenie od bezrobocia.

Warszawa, 19 lipca.

(Tel wł.). W związku z uchwaloną przez sejm ustawą o zabezpieczeniu od bezrobocia, ministerjum pracy i opieki społecznej czyni przygotowania, aby jaknajprędzej wprowadzić ustawę tę w życie. Przy ministerjum tworzy się centralny zarząd funduszu zabezpieczeniowego. Co się tyczy specjalnie bezrobotnych na G. Śląsku, to już dotychczas udzielono 1,750,000 zł. na zapomogi, z czego 500,000 zł. dla Huty Królewskiej na roboty inwestycyjne.

Z konferencji londyńskiej.

Londyn, 19 lipca.

(Tel. wł.). Komisje konferencji pracują już intensywnie od 3 dni. W komisji, poświęconej sprawie okupacji zagłębia Ruhry, delegaci francuscy przedstawili plan stopniowej ewakuacji zagłębia. Plan ten przewiduje, że dopiero całkowite wykonanie planu rzeczoznawców doprowadzić może do zupełnej ewakuacji. W sprawie tego planu jeszcze nie doszło do porozumienia.

Opieka nad pątnikami polskimi.

Rzym, 19 lipca.

(Tel. wł.) Dla zorganizowania opieki nad wycieczkami pątników polskich powstał specjalny komitet, którego honorowym prezesem został arcybiskup Cieplak. Wycieczki pątników polskich do Stolicy Apostolskiej przewidywane są począwszy od świąt Bożego Narodzenia.

Kwestja rozbrojenia.

Genewa, 19 lipca.

(Tel. wł.) Sekretarjat ligi narodów otrzymał list od premjera angielskiego Mac Donalda, w którym tenże proponuje zwołanie konferencji wszystkich państw dla opracowania projektu ograniczenia zbrojeń.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławji.

Belgrad, 19 lipca.

(Tel. wł.) Wybuchło tu ponownie przesilenie rządowe. Pasicz wręczył królowi dymisję całego gabinetu. Przesilenie wywołane zostało bezwzględną opozycją radykałów chorwackich.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie znaczne, temperatura bez większych zmian, na północy deszcze, słabe wiatry południowe.

Giełda.

Warszawa, 19 lipca.

Giełda nieczynna.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 19 lipca.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,72
1 złoty — 1,09½.

OPTYK Spec.

OSKAR EINHORN

vis à vis Dworca W.-W. TELEFON Nr. 248. **Sosnowiec**

ZAKŁAD OPTYCZNY
i skład aparatów pomocy naukowej
WARSZTAT REPARACYJNY.

Zawiadamia, iż nadszedł duży transport amatorskich APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH.
= = CENY KONKURENCYJNE. = =

263-5

OFERTOWY PRZETARG PUBLICZNY
na
DOSTAWĘ STOPNI SCHODOWYCH.

Wojewódzki Urząd Budownictwa Nadziemnego w Katowicach, ul. Warszawska 44, ogłasza niniejszym ofertowy PRZETARG PUBLICZNY na dostawę stopni i belek schodowych jak następuje:

1) 372 szt. stopni schodowych teracowych z krajem profilowanym i wkładanem żelazem, czysto szlifowanych, o długości 1.30 m. podniesieniu 0,175 m. i wysunięciu 0.29 m.

2) 44 szt. belek teracowych jak wyżej, o dług. 3,00 m. podniesieniu 0,175 i wysunięciu 0.29 m.

a) Wyjaśnienia otrzymać można w wyżej wskazanym Urzędzie, gdzie również przejrzeć można rysunki, codziennie od godziny 11-tej do 15 tej.

b) Oferty nadsyłać należy, jako polecone lub doręczyć za pokwitowaniem, w zalakowanych kopertach z napisem:

„Deklaracja do przetargu na dostawę schodów".

c) Termin składania ofert kończy się w piątek, dnia 25-go lipca 1924 r. o godzinie 12-tej w południe.

d) Oferty nadesłane z opóźnieniem ponad 15 minut nie będą uwzględnione.

Otwarcie kopert nastąpi w obecności ubiegających się, lub ich zastępców w wyżej oznaczonym Urzędzie o godz. 12¼ w dn. 25 lipca 1924

e) Wolny wybór oferty i wolny przydział dostawy zastrzega się.

Katowice, dnia 12 lipca 1924 r.

Wojewódzki Urząd Budownictwa Nadziemnego w Katowicach.

364-1

WYROK.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, dnia 7 lipca 1924 r. Sąd Pokoju I Okr. w Miechowie, na zasadzie art. 19 ust. z d. 2 lipca 1920 r. uznał winną Marję Janicką żądania nadmiernej ceny za kiełbasę i skazał ją na dwadzieścia pięć złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na tydzień aresztu, oraz na zapłacenie dwuch i pół złotego opłat sądowych.

482 Za zgodność Sekretarz Sądu Wysocki.

WYROK.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, dnia 11 czerwca 1924 r. Sąd Pokoju I Okr. w Miechowie na zasadzie art. 19 ust. z d. 2 lipca 1920 r. uznał winną Stanisławę Jędrychowską pobierania nadmiernej ceny za kiszkę, i skazał ją na dwadzieścia pięć złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na tydzień aresztu oraz na zapłacenie dwuch i pół złotego opłat sądowych.

481 Za zgodność Sekretarz Sądu Wysocki.

Blacharski warsztat
do sprzedania
z dobremi maszynami i narzędziami w całkowitym komplecie oraz
dom piętrowy murowany.
Czeladź, ul. Bytomska 51
419 A. RUTECKA.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
5 groszy za wyraz.

Do sprzedania meble: szafy, bieliźniarki, stoły, łóżka, krzesła, kredens, otomany, kozetki, materace, serwantki za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17 bracia Ańczak. 374 6

Baczność! Sprzedam warsztat szewcki, wyprzedaż obuwia damskiego, buty z cholewami krzywe, maszynę szewiecką. Sosnowiec Długa 13, Kuzior. 385-1

Urządzenie mego sklepu z ulicy Modrzejowskiej sprzedam (z braku pomieszczenia) bardzo tanio. Fr. Rabsztyn, Sosnowiec 3-go Maja 11. 425-1

Łóżko żelazne, meblowe, z materacem wiosianym, lub bez, do sprzedania. Sosnowiec, Smolna 12.

Sprzedam szafę, bieliźniarkę, łóżko dębowe, stół, 6 krzeseł dębowych, stolik do kwiatów, landszaft, zegar ścienny, kredens biały, stół, 2 krzesła i inne sprzęty kuchenne. Wiadomość Dąbrowa Górn., Józef Schönfeld, ul. Wesoła Nr. 17, dom Woźniaka. 455-1

Dom do sprzedania w Będzinie przy ulicy Kołłątaja. Zwracać się: Będzin, (dom p. Berlińskiej), Małachowskiego Nr. 6, p. Jadwiga Auerhoff. 14..-1

Okazyjnie do sprzedania fortepian Cena 800 zł. Wiadomość „Iskra" Będzin 14..-1

Do sprzedania dom piętrowy z ogrodem owocowym Tamże fortepian. Wiadomość: Ząbkowice, Doktorowa Nowacka 355-2

Pianino używane, mandolinę z futerałem sprzedam. Będzin, Barenblatt, Kołłątaja 30. 456-1

Maszynę do szycia bębenkow „Singera" sprzedam Wiadomość Sosnowiec Pogoń, ul. Leśna nr. 1, [illegible] nr. 33, róg ulicy Krzywej i Leśnej. 461-1

Do sprzedania magiel. Sosnowiec Pogoń, Rybna 6, Szulc. 472-1

Szyby do okien posiada na składzie i wykonywa wszelkie roboty szklarskie po cenach niskich. Polski Zakład Szklarski Zygmunt Zając Będzin, Pułaskiego 13. Nadto 7 sztuk od towaru korzystnie sprzedam. 472 7

Sprzedam pianino i [illegible] z futerałem. Wiadomość Będzin, [illegible] 3, m. 1a. 5..1

Tylko poniedziałek 21 i wtorek 22 kupuję wyczesane włosy damskie płacę najwyższe ceny. Przyjmuję obstalunki na warkocze po cenach najniższych. Będzin, ul. Czeladzka 4 Hamburger. A zawsze w Sosnowcu ul. [illegible] 7, Palmer. 49.

Pianino do sprzedania: [illegible] schody żelazne, [illegible] oraz tamże komoda [illegible] w dobrym stanie. Wiadomość: ul. Żyt nia nr. 8, m. 1. 480

Hartę sprzedam, Sosnowiec, ul. Tabelna nr. 4, przy [illegible]. 4.5

Samochód lekki i motocykl sprzedam tanio Herman Czeladź. 45..

Posady i prace.
Zaofiarowane 5 groszy za wyraz.

Potrzebne dziewczyny do roznoszenia prenumerat. Wiadomość Iskra Dąbrowa. 438-1

Potrzebna zdolna pani do pikowania kołder na stałą pracę. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 468 2

Korespondent samodzielny z gruntowną znajomością języka niemieckiego i polskiego — poszukiwany. Oferty z curriculum vitae składać pod „Biuro" do adm. „Iskry" w Sosnowcu. 483-3

Poszukiwane 4 grosze za wyraz.

Szofer mechanik poszukuje posady na wyjazd, lub w miejscu. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry" Będzin pod „S. Z" 470-1

Młoda inteligentna osoba poszukuje zajęcia do jednej lub dwóch osób. Zgłoszenia do „Iskry" Będzin. 502

Student 4 go roku prawa poszukuje posady w biurze adwokackiem. Zgłoszenia do adm. „Iskry" pod „Student prawa". 484-2

Lokale.
5 groszy za wyraz

Pokoju, lub dwóch, trzech z kuchnią w Sosnowcu, Dąbrowie poszukuję Wiadomość i warunki: Ząbkowice, Gotarski 449-5

30 i więcej złotych zapłacę miesięcznie za pokój duży z meblami lub bez, lub dwa małe w śródmieściu. Zgłoszenia, Sosnowiec, Kołłątaja nr. 3, m. 1. 455-2

Poszukuje się pokoju umeblowanego dla pojedyńczej osoby. Zgłoszenia do fabryki Goldberg i Kucyński, Sosnowiec, Przejazd 3. 458-1

Letnikom wynajmę pokój z kuchnią w Ząbkowicach na sezon. Wiadomość: Podlejski, Ząbkowice. 473-2

Poszukuję dwa, lub trzy pokoje z kuchnią w Sosnowcu, za możliwem odstępnem. Oferty wraz z podaniem warunków do administracji „Iskry" pod liczbą 8592. 493

Różne.
5 groszy za wyraz.

Szkoła pisania na maszynie oraz biuro pisania i przepisywania pism Hermana Lewkowicza, Będzin, Sączewska [illegible] uczy pisać na maszynie systemem amer. Wydaje świadectwa ukończenia nauki. 157-23

Udzielam lekcji w zakresie 5 klas gimnazjum, matematycznego - przyrodniczego. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 437-2

Nauczycielka udziela lekcji w zakresie V klas. Nowa 22, II piętro. 465-1

S[illegible] nauczam metodą łatwą [illegible] miesiąca. Adres: Sosnowiec, ul. Zygmunta 1. 488

Wilczura (suka) młoda zginęła we wtorek dnia 16 lipca b. r. Odprowadzić za nagrodą: Sosnowiec Warszawska 16, m. 2, Mikołaj Zyro. Nieprawy właściciel będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. 431 1

Kryczek Józefa zgubiła bilet miesięczny od Ząbkowic do Sosnowca, wyd. przez st. Ząbkowice. Łaskawy znalazca zwróci do zawiadowcy stacji Dąbrowa. 495

Pracownia kołder A Jaguszewska ul. Wodna nr. 8 Sosnowiec. Wykonuje z własnych i powierzonych materjałów po cenach przystępnych, wata w dużym wyborze na miejscu. Stare kołdry przerabiam. 463-2

Dobra krawcowa poszukuje szycia po domach prywatnych. Wiad. w adm. „Iskry" w Sosnowcu. 479

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów oraz starą watę przegręplowuje. Sosnowiec Aleja 32 róg Rudnej. 469

Pięciotygodniowy chłopczyk do oddania za swego, wiadom. Otylja Gürlich ul. Jagielońska nr. 1 Mysłowice, 476-2

Zgubione dokumenty.
4 grosze za wyraz.

Wincentemu Szafirskiemu skradziono książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec. 427-1

Brus Stanisław zgubił dokumenty wojskowe, wydane przez 17 p.art. pol. w Gnieźnie. 429-1

Janowi Kraus skradziono zaświadczenie kursu pedagogicznego w Sosnowcu i książeczkę, wydaną przez PKU Jarosław, takowe unieważniam 430-1

Grankiewiczowi Lewkowi skradziono dowód wojskowy, wydany w Dąbrowie i passport wydany przez Starostwo Będzińskie. 432-1

Kieczko Piotr zgubił książeczkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Stanisław". 434-1

Pandel Józef zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin, oraz portfel skórzany. 436-1

Wiktor Rzeroń zgubił książkę kasy chorych. 445 1

Pawlikowski Ignacy zagubił zaświadczenie, wydane przez kop. „Czeladź" na złożony tam dow. osob. Zwrócić do biura kop. 452-2

Niniejszem unieważniam dowód tożsamości osoby nr. 18605, wystawiony na imię Eleonory Macek, żony Antoniego Macka, biletera st. Maczki, skradziony dnia 14-VII b. r. w Krzeszowicach. 451-2

Jan Nikodem zgubił na kop. „Alwina I" w Niwce, portfel zawierający bilet na fuzję, wydany przez star. Będzin, dowód osobisty, wyd. przez gm. Łagisza i różne dokumenty. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do kopalni „Alwina I" w Niwce. 457-2

Ambroży Zieliński zgubił portfel zawierający świadectwa szkolne, praktyki ślusarskiej, dowód osobisty, wydany przez kop. „Czeladź" i różne dokumenty. 444 2

Stanisław Brożek zgubił dowód osobisty, wydany przez pow. Pińczów, książkę wojskową przez PKU Pińczów i książkę kasy chorych. 487-3

Dziuba Piotr zgubił tymczasowe zaświadczenie, wydane przez 2 p. strzelców podhalańskich w Sanoku. 490-3

Juszczyk Jan zgubił portfel zawierający książkę wojskową wyd. przez PKU Sosnowiec. 491-3

W pociągu z Dąbrowy do Myszkowa zgubiono rosyjskie dokumenty: akt ślubny na imię Jan i Marja Rygalik i metrykę urodzenia na imię Marja Kowalska. 494-3

Ziaji Adamowi skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 497-3

Marchwicki Józef zgubił książeczkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Reden". 496-3

Redaktor W. Mossiorski. Wydawca: [illegible] Sp. Wydawnicze „Kurjer Zagłębia" S. A. Ogrodowa Nr. 1.